

Nadchodzi kolejna intifada?

11 lipca 2014

Konflikt arabsko-izraelski znów przekształca się w wojnę. Można wnioskować, że nowej intifady nie uda się uniknąć, gdyż żadna ze stron nie zamierza ustępować.

Alarm przeciwlotniczy znów wyje w Tel Awiwie. Do schronów bombowych ucieka 400 tys. ludzi jednego z największych miast Izraela. Od wtorku, kiedy to Izrael rozpoczął operację przeciwko bojówkarzom ze Strefy Gazy, na terytorium kraju spadło już ponad 250 rakiet, z których tylko 67 przechwyciły systemy obrony przeciwlotniczej „Żelazna Kopuła”. Po raz pierwszy rakietą palestyńska eksplodowała na południe od miasta Hajfa. To rekord pod względem zasięgu. Rakietą typu M-302 przebyła odległość 125 kilometrów spod granicy z Gazą i eksplodowała w rejonie miasta Zichron Ja’akow. Nie odnotowano ofiar i poważniejszych zniszczeń. Jednak Arabowie mają jeszcze blisko pięć tysięcy pocisków. Wobec tego, to tylko kwestia czasu, kiedy pojawią się pierwsze straty w ludziach i infrastrukturze.

W odpowiedzi Siły Obronne Izraela atakują Strefę Gazy. Ostrzelano już ponad 750 celów, w tym wyrzutnie rakietowe, tunele i punkty dowodzenia. Zginęło co najmniej 76 Palestyńczyków. Premier Izraela Benjamin Netanjahu ostrzegł Arabów, że to dopiero początek: „Wydałem rozkaz w sprawie rozszerzania skali operacji antyterrorystycznej w Strefie Gazy przeciwko Hamasowi i innym organizacjom terrorystycznym. Wzywam obywateli kraju do uszanowania wskazówek odpowiednich służb i do wykazywania cierpliwości, gdyż operacja może potrwać.”

Operacja pod kryptonimem „Niezniszczalna skała” nadal sprowadza się do ataków z powietrza i morza, ale liderzy polityczni i dowództwo wojskowe Izraela mówią otwarcie o

ewentualnej operacji lądowej, która może doprowadzić do znacznego wzrostu liczby ofiar. Już rozpoczęto mobilizację 40 tysięcy rezerwistów. Równocześnie liderzy Hamasu wysunęli wobec Tel Awiwu dwa żądania, których wypełnienie może powstrzymać rozlew krwi. Szef Biura Politycznego islamistycznego ruchu Haled Maszaal oświadczył, że Netanjahu powinien „zrezygnować z rozpętywania wojny przeciwko narodowi palestyńskiemu” w Gazie i na Zachodnim Brzegu Jordanu, a także zmienić politykę osadniczą i wobec zatrzymanych osób.

Żadna ze stron nie chce zgodzić się na jakiekolwiek ustępstwa. Mahmud Abbas oskarża Izraelczyków o prowadzenie wojny przeciwko całemu narodowi palestyńskiemu, nie zaś przeciwko poszczególnym zbrojnym ugrupowaniom. Jego zdaniem Izrael broni nie siebie, lecz swych osad na Zachodnim Brzegu Jordanu. Równocześnie Zachód prawdopodobnie popiera Tel Awiw, co utwierdza Izraelczyków w przekonaniu, że ich działania są słuszne. Jak zakłada wielu obserwatorów, jest to błędne poczucie, natomiast jednostronne poparcie może jedynie zaostrzyć konflikt.

O niebezpieczeństwie eskalacji napięć ostrzega strony także minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiej Ławrow: „Obecnie należy zapobiegać wszelkim prowokacjom i respektować decyzje podjęte przez wspólnotę międzynarodową. Przede wszystkim strony powinny unikać wszelkich jednostronnych działań, które mogą zdecydować o ostatecznym statusie uregulowania, włącznie z kwestią wschodniej Jerozolimy, a także problemem uchodźców i osad.”

Wielu analityków jest przekonanych, że zamordowanie trzech żydowskich nastolatków, które doprowadziło do kolejnej eskalacji przemocy, jest wynikiem atomizacji ekstremizmu. Obecnie na terytorium palestyńskim działa olbrzymie mnóstwo najróżniejszych grup ekstremistycznych, których nie kontrolują duże organizacje. To skutki tak zwanej „arabskiej wiosny.” Jeśli region zostanie ogarnięty przez nową intifadę,

odpowiedzialność za to, obok Izraelczyków i Arabów, spadnie również na Amerykanów, gdyż ich mordercza linia w polityce międzynarodowej ostatecznie rozchwiała i bez tego niestabilny Bliski Wschód.

Autor: Siergiej Duż

Źródło: [Głos Rosji](#)